Nr. 175 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, piątek 3 sierpnia 1928 | Rok XI

D NNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
we Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.
Administracja: Lwów, Szajnochy 2 Telefon: 19-87.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Genewa miejscem konferencji polsko-litew.

Propozycja rządu polskiego.

„Coraz mężniej sobie poczynają".

Prace Bebe nad zmianą konstytucji. — Zamiast premjera - kanclerz. Zamiast Prezydenta Państwa -- Naczelnik i t. d.

WARSZAWA, 1. 8. (AW.). W związku ze zbliżającą się sesją jesienną wzmaga się na terenie ugrupowań parlamentarnych B. B. W. R. praca nad zmianą konstytucji. Prócz projektu konstytucji, opracowanego przez grono posłów konserwatywnych na terenie B. B., dowiadujemy się, że elementy demokratyczne zgrupowane w Związku Pracy Miast i Wsi intensywnie pracują nad projektem konstytucji. Za podstawę tego projektu służy ustawa wypracowana przez prezesa Bukowieckiego. Projekt ten przewiduje

wybór Prezydenta drogą plebiscytu

oraz

zmianę nazwy „Prezydent" na „Naczelnik Państwa".

Projekt przewiduje dalej *stworzenie instytucji Kanclerza Państwa zamiast prezesa Rady Ministrów,*

któryby zastępował Prezydenta nie jak dotychczas marszałek Sejmu.

Kwestją sporną pozostałaby jedno- czy dwuizbowość.

Litwini prowokują Polskę?

ODEZWY NAWOŁUJĄCE DO OBALENIA WALDEMARASA.

WILNO, 1. 8. (AW.) Na pograniczu polsko-litewskiem znaleziono w znacznej liczbie odezwy w języku polskim i litewskim, nawołujące do walki orężnej z rządem Waldemarasa oraz do zaburzeń. Odezwy te zostały podpisane przez anonimową organizację. Według „Dziennika Wileńskiego" zachodzi poważne przypuszczenie, że rozrzucone odezwy mają na celu stworzenie podstaw do wystąpienia Waldemarasa na terenie Ligi Narodów z zarzutami wobec Polski, iż stara się wywołać na Litwie zamieszki.

Polska proponuje Genewę

jako miejsce do rokowań z Litwą.

WARSZAWA, 1. 8. (AW.) Jak się dowiadujemy w dniach najbliższych wysłaną będzie odpowiedź rządu polskiego na propozycję Waldemarasa co do wznowienia rokowań polsko-litewskich dnia 15 sierpnia w Królewcu. Rząd polski proponuje odbycie ponownego posiedzenia dnia 30 sierpnia w Genewie, motywując to tem, że minister Zaleski nie mógłby wziąć wcześniej udziału w konferencji z powodu mnóstwa ważnych spraw, związanych z wrześniową sesją Rady Ligi Narodów.

Sprawa ograniczenia zbrojeń morsk.

WIEDEŃ, 1. 8. (AW.) Jak donoszą z Waszyngtonu, sądzą tam powszechnie, że konferencja rozbrojeniowa Ligi Narodów, która odbędzie się w jesieni w obecności reprezentantów Stanów Zjednoczonych, poczyni znacznie postępy w sprawie rozbrojenia na morzu.

PARYŻ 1. 8. (AW.) Pisma francuskie dają wyraz obawy, że przy zawarciu paktu ograniczenia zbrojeń morskich między Francją a Anglją. Francja poczyniła zbytwielkie ustępstwa na rzecz Anglji.

Skupczyna potępia zamach na posłów chorwackich.

BELGRAD, 1. 8. (AW.). Dziś odbyło się po raz pierwszy od czasu zamachu posiedzenie w Skupczynie. Prezydent Izby Pericz potępił w ostrych słowach w imieniu całej Skupczyny zamach. Pericz wyraził też życzenie, aby 3 rannych chorwackich posłów mogło rychło powrócić do pracy. Bezpośrednio po przemówieniu zamknięto posiedzenie. Następne posiedzenie odbędzie się jutro.

Opozycja była zastąpiona tylko przez posłów frakcji niemieckiej.

Zwłoka w sprawie podwyżki płac w górnictwie.

WARSZAWA, 1. 8. (AW.). Wczoraj odbyło się w Katowicach posiedzenie komisji pojednawczej, w sprawie podwyżki płac w górnictwie. Ponieważ w komisji nie było większości dla wydania orzeczeń zostanie więc powołana z ramienia Rządu specjalna komisja rozjemcza, która w najbliższych dniach ma sprawę tę rozpatrzeć.

Chorwacja jednak dąży do oderwania się od Jugosławji.

WIEDEŃ, 1. 8. (Pat.). Z Białogrodu donoszą, że dziś o godz. 11 przed południem odbyło się tajne posiedzenie partji demokratycznej. Powszechnie przypuszczają, że posłowie Chorwaccy powezmą uchwałę w sprawie oderwania Chorwacji od Jugosławji. Jedynie unja personalna miałaby łączyć oba kraje. „Zagrebske Novosti" twierdzą, że Chorwacja doszła do przekonania, że stosunki między Zagrzebiem a Białogrodem muszą być uregulowane w drodze rewizji konstytucji.

„Triumfalny powrót" Beli Kuhna do Moskwy.

MOSKWA, 1. 8. (AW.). Dziś przybył do Moskwy pociągiem leningradzkim Bela Kuhn. Byłemu dyktatorowi Węgier zgotowane zostało entuzjastyczne przyjęcie, w którem wzięły udział organizacje partyjne, zawodowe i wojskowe.

Krzyk nacjonalistów niemieckich z powodu zajścia w Zweibrücken.

W okupowanem przez Francję mieście niemieckiem Zweibrücken, trzej młodzi nacjonaliści niemieccy zerwali z gmachu francuskiego kasyna wojskowego sztandar francuski i w oczach przechodniów podeptali i podarli. Po dokonaniu tego „bohaterskiego“ czynu, obawiając się odpowiedzialności przed francuskiemi władzami okupacyjnemi, zbiegli do Niemiec. Policja francuska ustaliła jednak nazwiska zbiegów i okupacyjny francuski sąd wojenny skazał ich w zaoczności na 5 lat ciężkich robót.

Cała sprawa byłaby z pewnością utonęła w niepamięci, gdyby nie rozpętana przez nią fala szowinizmu narodowego u obu zainteresowanych stron. Francuski sąd wojenny posunął si ębowiem tak daleko, — że nie zadawalając się skazaniem sprawców zajścia, zwrócił się do władz niemieckich z żądaniem *wydania skazanych*. Żądanie to było dla Niemiec nie do przyjęcia. Chcąc jednak doprowadzić do szybkiego zlikwidowania zatargu, Niemcy zaproponowały Francji inne wyjście, oświadczając, że *winni zostaną postawieni przed sądem niemieckim*.

W tym momencie wystąpiła na widownię nowa intryga nacjonalistyczna. Mianowicie niemiecka prasa prawicowa rozpoczęła histeryczny *atak na rząd tow. Müllera* wmawiając w opinję publiczną, że rząd, którego kanclerzem jest socjalista, zgodził się na wydanie Francji trzech niemieckich „bohaterów“ narodowych itd... Prasa nacjonalistyczna popełniła tutaj świadomie kłamstwo — gdyż rząd tow. Müllera odrzucił żądanie francuskiego sądu wojennego, przy rzekając jedynie postawienie rozwydrzonych młodzieńców przed sądem niemieckim.

Rzecz nie jest do chwili obecnej załatwiona. Drobne w rzeczy samej zajście rozdmuchano do rozmiarów międzynarodowej afery politycznej.

W związku z powyższą sprawą, redakcja berlińskiego „Vorwärtsu“ otrzymała list anonimowy, którego autor, mieniący się prawdziwym Niemcem, grozi zamordowaniem jednego z ministrów socjalno-demokratycznych w obecnym gabinecie, jeżeli rząd Rzeszy wyda ściganych przez francuskie sądy okupacyjne obywateli Palatynatu. — „My Niemcy — oświadcza autor anonimu — nie znamy w tej sprawie żartów. Francja do konała całkiem innych haniebnych czynów. Jeżeli nawet prasa przemilcza lub stara się upiększyć całą aferę, to rząd obecny mimo to zostanie obalony, a minister zamordowany. — Jest również pewne, że największy i najbardziej znienawidzony oszust tego stulecia, jakim jest prezydent banku Rzeszy dr. Schacht, zostanie w odpowiedniej chwili wraz ze swą rodziną zamordowany“.

Oto, do czego dochodzi szał nacjonalistyczny.

—:::—

Nobile udziela wywiadu.

Oczywiście bronł się przed zarzutami.

Korespondentowi dziennika „Acht Uhr Abendblatt“ udało się uzyskać w pociągu wywiad u gen. Nobilego w czasie jego przejazdu przez Niemcy. Pierwszem pytaniem Nobilego było:

— Jaki jest nastrój w Niemczech odnośnie do mnie?

Następnie na jednej stacji kazał kupić kilka gazet niemieckich i poprosił korespondenta, by mu przetłumaczył ustępy, odnoszące się do niego, dodając:

— Ale proszę czytać wszystko bez oszczędzania mnie, proszę niczego nie przemilczać.

Dowiedziawszy się o niepochlebnym a słusznym osądzie swej wyprawy, Nobile podniósł, że przeważna część informacji o jego ekspedycji nie odpowiada stanowi faktycznemu, przyczem położył nacisk na to, że kapitan okrętu „Citta di Milano“ rozpuścił po prasie europejskiej fałszywe wiadomości.

Na pytanie,

dlaczego jako pierwszy pozwolił się uratować,

oświadczył, że stało się to na wyraźne życzenie całej grupy i z koniecznych względów (?!). Mussolini nie wydał rozkazu zachowania milczenia lecz wyraził tylko życzenie, aby Nobile i jego ludzie o ile możności wstrzymali się od udzielania wszelkich zbytecznych wyjaśnień (!).

Podczas czterogodzinnej jazdy koleją, spędzonej na rozmowie z Nobilem, korespondent wyrobił sobie sąd o osobistym stosunku generała do towarzyszy:

— Jestem świadomy tego, co mówię, stwierdzając na podstawie swych spostrzeżeń, że

stosunki między Nobilem a załogą są nadzwyczaj zimne —

pisze w swej korespondencji dziennikarz. — Cecioni z swą obandażowaną nogą przechodził, kulejąc, koło przedziału Nobilego, nie racząc nawet spojrzeć na niego ani też nie składając mu ukłonu. Oprócz niego koło przedziału nie ukazał się ani jeden człowiek z załogi. Bezwątpienia muszą wśród załogi Nobilego istnieć ostre nieporozumienia, co ujawniło się m. i. w tem, że Nobile nie chciał się wspólnie fotografować z załogą ale zgodził się tylko na odfotografowanie swojej osoby.

Delegacja polska na kongres Unji międzyparlamentarnej.

WARSZAWA, 1. 8. (AW.). Dnia 22-go sierpnia wyjeżdża na kongres Unji Międzyparlamentarnej do Berlina delegacja Izb ustawodawczych polskich, której przewodniczyć będzie jako prezes prof. Bronisław Dembiński. W wycieczce biorą udział prezes komisji sejmowej dla spraw zagr. Janusz Radziwiłł, posłowie z B. B. W. R. Koc, Byrka oraz Kosydarski, posłanka Kosmowska, poseł Graliński, wicemarszałek Senatu, poseł Ciołkosz (PPS), Dąbski (Str. Chłopskie), Jan Dębski (Piast), Trąmpczyński i Wianiarski (Klub Narodowy), Reich (Kl. Żyd.), Nauman (Kl. niem.), Lewicki (Kl. Ukr.), oraz w charakterze sekretarza delegacji Stanisław Czosnowski.

Oprócz oficjalnej delegacji wybiera się do Berlina kilkudziesięciu posłów i senatorów. W dniach najbliższych zbierze się w gmachu sejmowym delegacja dla omówienia prac polskich na kongresie.

ZOSZCZENKO.

Pomylił się nieboraczek.

Dzisiaj jaki dzień mamy? Środę, zdaje się. No tak, środę. A to było w poniedziałek. W poniedziałek ludziska u nas o mało nie pozdychali ze śmiechu. Śmieszny się kawał wydarzył. Pomylił się jeden tam.

Co tu gadać, ludzie w naszej fabryce są wszyscy piśmienni. Obudzisz, kogo dusza zapragnie, wśród nocy i każesz mu własne nazwisko napisać — jak nic, napisze!

Bo nasza komisja do likwidacji analfabetyzmu to zuchy chłopy. W trzy miesiące zlikwidowali wszystko. Naturalnie, zostali niektórzy niezdolni. Przekręcali swoje nazwisko. Gusiew, na ten przykład, też przekręcał. Raz „s“ nie tam napisze, to zakrętas w złem miejscu kropnie, to o literze „g“ zapomni. Ale inni dawali sobie radę.

I przy takim poziomie ogólnym, patrzcie państwo, taki wypadek cudaczny.

A najważniejsze, że kasjer Jeremij Mironowicz zauważył przypadkowo. W sobotę, dajmy na to, wypłata, a w poniedziałek kasjer listy sprawdza. — czy wszystko w porządku aby. Puka ci na liczydłach i nagle widzi na liście krzyżyk. Wokoło podpisy, a tu w pozycji — krzyżyk.

„Jakim cudem krzyżek“? — myśli kasjer. — Dlaczego krzyżyk?

Z jakiej racji krzyżyk, kiedy analfabetyzm zlikwidowany na perłowo i podpisywać potrafią wszyscy.

Popatrzył kasjer, widzi — krzyżyk stoi podle nazwiska „Chlebnikow“.

Kasjer do buchaltera — o krzyżyk niby. Buchalter do sekretarza. Sekretarz dalej.

A na warsztatach gadają ludziska: to ci komisja. W tyli niby czas analfabetyzmu zlikwidować nie potrafiła.

„Predzawkom“*) pędzi do kasy. Każe sobie listę płacy pokazać. Komisja do analfabetyzmu też kolo kasy się pęta. Patrzą! I masz — krzyżyk podle nazwiska „Chlebnikow“.

— Który to Chlebnikow? — pytają. Czemu Chlebnikow nie jest zlikwidowany? Czemu wszyscy piśmienni są i oświeceni, a jeden jedyny Chlebnikow ginie w ciemności i otchłani? Jakże to może być? Od czego była komisja i o czem myślała — głową, czy...

A komisja stoi i ramionami wzrusza.

Zawołano Chlebnikowa. A to tokarz wykwalifikowany. Idzie niechętnie.

Pytają go:

— Piśmienny?

— Piśmienny — powiada.

— Umiesz — pytają — imię i nazwisko podpisać?

— Potrafię — powiada. — Trzy, powiada, miesiące likwidowali.

„Predzawkom“ ręce rozkłada. Komisja ramionami wzrusza. A kasjer listę podaje.

Ano, pokazali listę Chlebnikowowi. Pytają:

— Kto tu się krzyżykiem podpisał?

Patrzy Chlebnikow, mało mu ślepia nie wyskoczą.

— Tak — powiada — mój charakter pisma. Ja krzyżyk pisałem.

Pijany był wtedy jak bela. Nie dał rady napisaniu nazwiska.

Jak się zaczną ludzie śmiać.

Komisji winszują wszyscy — nie wsypała się niby. Chlebnikowowi rękę ściskają.

— Ciężar — powiadają — z głowy nam zleciał. A myśmy myśleli, że ty, Chlebnikow, dotychczas jak ślepy po otchłani i ciemnościach się błąkasz...

A przy drugiej dwutygodniówce, mimo, że piśmienny, Chlebnikow znowu po pijanemu krzyżykiem się podpisał, nikt się już temu nie dziwił. Przyzwyczaili się ludzie. I wiedzieli teraz, że człowiek piśmienny.

—:::—

*) „Predzawkom“ — przewodniczący komisji zarządzającej (przyp. tłum.).

Z życia organizacyjnego Związków zawod.

ZW. ZAW. DOZORCÓW DOMOWYCH.

Wyjazd delegacji zagranicę. W ubiegłym tygodniu wyjechała delegacja warszawskie-Związku zaw. dozorców domowych i służby domowej do Berlina, celem zbadania warunków pracy zawodowej i organizacyjnej Związków zagranicznych. Jako delegaci wyjechali tow.: Edward Dąbrowski, Józef Pofit i Amalja Lipnerówna.

W Berlinie odbędzie się konferencja delegatów polskich, niemieckich, czeskich i austrjackich w sprawach ogólno-zawodowych. Oprócz tego delegacja zaznajomi się z najnowszemi urządzeniami oczyszczania miast.

Warszawski Zarząd Główny Związku Zaw. dozorców domowych i służby domowej, dzięki zrozumieniu członków i wielkiej ich ofiarności *buduje własny dom związkowy,* który stanie się ogniskiem pracy organizacyjnej Związku. Tak więc, najbardziej lekceważeni pracownicy wkrótce znajdą się pod własnym dachem związkowym — dzięki jedynie zrozumieniu konieczności należenia do organizacji zawodowej.

PRZEMYSŁ DRUKARS.KI

Kalectwo żołnierza, pracującego w miejsce robotnika cywilnego. W 159 numerze „Dziennika Ludowego" zamieściliśmy osobny artykuł p. t.: „Do czego służą warsztaty wojskowe". W artykule tym, wystąpił autor przeciwko używaniu żołnierzy w różnych warsztatach, domagając się odesłania żołnierzy do ich kompanij czy pułków, a przyjęcia do pracy w warsztatach wojskowych robotników cywilnych, których znaczna ilość znajduje się bez pracy.

Dzisiaj możemy podać, iż w drukarni DOK. Lwów pracują oprócz żołnierzy-drukarzy, również siły pomocnicze, przydzielone z pułków w miejsce robotników cywilnych.

Jeden z przydzielonych do tej pracy rekrutów, niemający pojęcia o niebezpieczeństwie, czyhającem na każdego nieobeznanego z pracą około maszyn drukarskich, padł ofiarą „samowystarczalności" wojskowej.

Oto wyjmując formę z maszyny, młody żołnierz, nie mający dość siły — opuścił formę na własne nogi tak nieszczęśliwie, iż ciężar żelaza i ołowiu

połamał mu obie nogi.

Po udzieleniu mu pierwszej pomocy odwiozło go wojskowe pogotowie ratunkowe do szpitala garnizonowego, gdzie po kilku dniach amputowano mu obie nogi!

Tak więc, dzięki zaleconej „samowystarczalności" — żołnierz-rekrut stracił obie nogi i jeżeli opuści mury szpitalne — opuści je jako inwalida!

PRZEMYSŁ ROLNY.

Strejk w dobrach cukrowni Leśnierz. W ubiegłym tygodniu zastrejkowało 150 robotników rolnych w dobrach Tow. cukrowni Leśnierz, w folwarku w Cedrowiczach, pod Łodzią. Strejkujący domagają się podwyżki płac dziennych od 1.80 do 2.40 zł. Robotnicy są członkami Związku Zawodowego robotników rolnych, za którego pośrednictwem podjął się tamtejszy Inspektor Pracy interwenjować w Zarządzie Tow. cukrow. Leśnierz.

PRZEMYSŁ TKACKI.

O podwyżkę płac w fabryce pończoch. W Łodzi rozpoczęła się w ubiegłym tygodniu akcja robotników, zajętych w fabrykach pończoszniczych i wyrobów fantazyjnych. Na konferencji z robotnikami przedsiębiorcy proponowali robotnikom pracującym przy wyrobie pończoch 6 proc. podwyżkę płac, odmawiając innym wogóle podwyżki zarobku. Po konferencji odbyło się ogólne zebranie wszystkich robotników, na którem uchwalono domagać się 15 proc. podwyżki płac dla wszystkich robotników. Robotnicy, oparci o Związek Zawodowy, oczekują cierpliwie wyniku dalszych pertraktacyj.

—o—

Strejk -- jako „antyspołeczne wystąpienie".

W związku ze strejkiem farmaceutów w aptekach Kasy Chorych w Łodzi — rozpisały się przeróżnego rodzaju pisma i pisemka — krusząc kopję w obronie „pokrzywdzonych farmaceutów przez socjalistyczny Zarząd Kasy Chorych w Łodzi".

Z okazji tego strejku użyły sobie organy „narodowe" i „chadeckie, „enperowskie" i „apolityczne", wylewając pełne kubły brudu na klasę pracującą, która dość często zmuszona uciekać się do ostatecznej swojej broni — strejku — walczy tylko o poprawę bytu swoich rodzin.

Przewodniczący Zarządu Związku Kas Chorych w Polsce, tow. poseł Zygmunt Żuławski, pragnąc bezstronnie przedstawić powody strejku farmaceutów w aptekach Kasy Chorych w Łodzi — rozesłał do dzienników pismo, w którem szczegółowo podał motywa strejku.

Pismo to umieściliśmy przed kilku dniami w „Dzienniku Ludowym". Otrzymało je m. i. i tutejsze „Słowo Polskie", które pozwoliło sobie na za tytułowanie go: „Strejk jest antyspołecznem wystąpieniem", pragnąc tym tytułem uderzyć jeszcze raz w całą klasę pracującą, która w obronie najkonieczniejszych potrzeb życiowych, po zużyciu wszelkich możliwych pertraktacyj, targów a bardzo często i ustępstw — staje do walki, do strejku.

Strejk jest straszną, bo obosieczną bronią w ręku klasy pracującej. O tem wie ona najlepiej i dlatego przed jej użyciem dobrze się zastanawia i czyni ustępstwa przedsiębiorcom do najmożliwszych granic.

Niestety; przedsiębiorcy, widząc, iż komitety strejkowe chętnie zgodziłyby się na niestosowanie strejku, byle uzyskały jakie takie zadośćuczynienie ze strony przedsiębiorców —

swojem nieustępliwem stanowiskiem pchają zrozpaczone masy do strejku.

Wiemy, iż w czasie strejku traci przedsiębiorca wiele. O ileż więcej traci robotnik, zmuszony do tak rozpaczliwego kroku?

Gdyby ktoś z przedsiębiorców był obecnym na zgromadzeniu, które ma decydować o wybuchu strejku — spostrzegłby z łatwością, iż

decyzja u robotników nie przychodzi tak łatwo jak u przedsiębiorców.

Robotnik zdaje sobie dobrze sprawę, iż wyrzekając słowo: strejk, i podnosząc rękę do góry na znak swojej zgody na rozpoczęcie walki — naraża bardzo często siebie i swoją rodzinę na nieoznaczony termin głodu. Boć przecież zapomoga z organizacji nie może być w tej wysokości, w jakiej pobierał on nawet ostatni marny zarobek. Klasa pracująca nie posiada miljonów na akcje strejkowe i żadnych zapomóg „ze Wschodu" nie otrzymuje, jak to się bardzo często słyszy lub czyta ze strony burżuazji i jej pism!

Antyspołecznem wystąpienie nazwać możemy akcję np. baronów węglowych, którzy zarabiają miljardy na ciężkiej pracy górników, pracujących pod ziemią — wzbraniają się udzielić im marnej kilku procentowej podwyżki zarobków.

Obecny strejk górników czy tkaczy łódzkich toczy się rzeczywiście o marne polepszenie egzystencji tysięcy rodzin robotniczych.

Strejk farmaceutów łódzkich w aptekach Kasy Chorych

był rzeczywiście o podłożu antyspołecznem

Bo gdy dla zwalczenia epidemji grypy Zarząd Kasy Chorych polecił wykonywać farmaceutom pewną ilość lekarstw zapasowych — pragnął spełnić obowiązek ogólno-ludzki. Lecz temu sprzeciwili się farmaceuci — i to nazwać musi każdy bezstronny człowiek — antyspołecznem.

Ale jeśli robotnik, żyjący miesiącami w biedzie i nędzy, wyzyskiwany do ostatnich granic przez nieludzkiego przedsiębiorcę — zerwie się do walki o poprawę bytu, doprowadzony do walki tej ostatecznością — tego żaden rozumny człowiek nie może i nie nazwie antypaństwowem wystąpieniem.

Nie gloryfikujemy nigdy strejku i staramy się go zawsze unikać a choćby tylko odroczyć, byle widmo głodu i jeszcze większej nędzy od mas robotniczych odsunąć na jak najdalszą odległość.

Lekkomyślnie strejków nigdy nie proklamujemy i z tej racji nie każdy strejk można nazwać „antyspołecznem' wystąpieniem".

Adam Bober

Tworzenie sądów pracy.

Zainteresowane ministerstwa opracowują ustawy zasadnicze, rozporządzenia wykonawcze do dekretu o sądach pracy, oraz odpowiednią instrukcję, wobec czego można się spodziewać w niedługim czasie ich wydania.

Uruchomienie sądów pracy jest o tyle utrudnione, że dekret zawiera szereg przepisów ramowych, wymagających szczegółowego unormowania. W pierwszym rzędzie chodzi o zapewnienie organizacjom społecznym, uprawnionym do przedstawiannia kandydatów na ławników, należytych i szczegółowo unormowanych uprawnień; zadanie to ma spełnić rozporządzenie o powoływaniu ławników, które ustala całą technikę składania list kandydatów, opracowywania wniosków nominacyjnych i t. d.

Z kolei po dokonaniu nominacji ławników, należy zapewnić, aby sprawy poszczególnych kategoryj pracowników były rozpatrywane przez ławników, posiadających istotną znajomość odpowiedniego działu pracy, aby więc, naprzykład, sprawy pracowników umysłowych były rozpatrywane z udziałem ławnika - pracownika umysłowego, sprawy zaś górników w zagłębiu węglowem z udziałem górnika. Zapewnią to przepisy rozporządzenia w sprawie wyznaczania ławników sądów pracy do udziału w posiedzeniach.

Pełnienie obowiązków ławników nie jest bezpłatne gdyż dekret o sądach pracy przewiduje wypłacanie ławnikom djet w razie udowodnionej utraty zarobku. Wypłata djet odbywać się będzie na podstawie osobnego rozporządzenia, opracowanego z udziałem ministerstwa skarbu.

W celu wprowadzenia sądów pracy w województwach małopolskich konieczne jest przekształcenie istniejących na tych obszarach sądów przemysłowych. Zadanie to ma spełnić odpowiednie rozporządzenie reorganizacyjne.

Powołanie dużego aparatu sądownictwa pracy wymaga również odpowiedniego przygotowania ze strony organizacji społecznych, których zadaniem będzie tworzenie kursów dla przyszłych ławników.

Zjazd Legjonistów w Wilnie.

Zarząd Okręgu Zw. Legjonistów Polskich komunikuje:

VII. Walny Zjazd Legjonistów odbędzie się w Wilnie, w niedzielę dnia 12. sierpnia b. r. Komendant przyobiecał wziąć udział w Zjeździe i wygłosić odczyt.

Zjazd tegoroczny będzie jednodniowy i poświęcony tylko uroczystościom 14-tej rocznicy wymarszu Kadrówki z Oleandrów Krakowskich. — Obrady delegatów odbędą się w jesieni, termin, oraz porządek obrad delegatów zostanie podany w swoim czasie.

Karta uczestnictwa kosztować będzie 4 — 5 zł.

Zarząd główny wyjednał urlop dwudniowy dla oficerów, podoficerów i szeregowców armji czynnej, oraz dla urzędników i funkcjonarjuszy Polsk. Kol. Państw. i Poczty.

Wyjazd ze Lwowa nastąpi w sobotę dnia 11-go sierpnia b. r. o godzinie 0.15 w nocy. Zbiórka wyjeżdżających do Wilna w piątek, dnia 10-go sierpnia o godzinie 23 w nocy w westybulu dworca głównego.

Bliższych informacji udziela sekretarjat Okręgowy, ul. Gródecka l. 69., codziennie od 6 do 8 wiecz.

—o—

Litewski min. spr. wojskowych na Łotwie.

Zapewnienia o rzekomych pokojowych tendencjach.

RYGA. 1. 8. (Pat.). W dniu wczorajszym rannym pociągiem berlińskim przybył do Rygi litewski min. spr. wojskowych generał Daukantas w towarzystwie litewskiego attaches wojskowego na Łotwie. Generał wyjeżdża z Rygi do Libawy w dniu dzisiejszym, gdzie zamierza zabawić 2 do 3 dni, poczem bezpośrednio stamtąd wraca do Kowna.

W rozmowie z przedstawicielami prasy, na zapytanie co do spraw politycznych a między innymi stosunków polsko-litewskich Daukantas oświadczył: Nasz punkt widzenia pozostaje niezmieniony. Dążymy ze wszystkich sił do utrzymania pokoju. Naszem zadaniem jest pokój ten zabezpieczyć. Chcemy uniknąć wszystkiego, co może doprowadzić do jakiegokolwiekbądź incydentu, byłoby to bowiem przeciwne naszym pokojowym tendencjom. Nikt nie powinien mieć podstaw do powątpiewania w naszą pokojowość (?) a my ze swej strony robimy co możliwe w tym kierunku.

Z bagnetami na strejkujących robotników.

Wielu rannych.

WIEDEN, 1. 8. Pat.). „United Press" donosi z New Bedforn, że po kilku dniowym strejku robotniczym doszło wczoraj do bardzo ciężkich strać. Z tego powodu, że władze zarządziły aresztowanie strajkujących. Przed budynkiem dyrekcji policji zgromadziło się 10.000 robotników, żądając wypuszczenia aresztowanych. Gdy tłum nie chciał się rozejść, wojsko wraz z policją zaatakowało manifestantów, przyczem wielu z nich zostało ranionych bagnetami.

—:::—

Rozbitkowie „Italji" w Rzymie.

Faszyści owacyjnie witają Nobilego.

RZYM, 1. 8. (AW). Wczoraj o godzinie 11-tej wieczorem przybył tu generał Nobile wraz ze szczątkami ekspedycji „Italji". Na dworcu witali przybyłych: gubernator Rzymu, kilku podsekretarzy stanu, przedstawiciele władz wojskowych. Zgromadzone na ulicy przed dworcem olbrzymie tłumy publiczności urządziły gen. Nobilemu burzliwą owację. Gen. Nobile wyniesiony został na rękach z dworca i niesiony przez czas dłuższy przez ulice Rzymu.

POWRÓT PROF. BEHOUNEK'A DO PRAGI.

PRAGA, 1. 8. (AW.) Wczoraj o godzinie 16-tej przybył do Pragi czeski uczestnik podbiegunowej wyprawy gen. Nobile prof. Bohounek wraz z siostrą i narzeczoną. W salonie dworca powitali Behounka przedstawiciele władz, ministerstwa oświaty i ministerstwa robót publicznych, którego Behounek jest urzędnikiem. Powitanie nosiło niezwykle serdeczny i entuzjastyczny charakter. Od południa gromadziły się na dworcu tłumy publiczności z niecierpliwością oczekując przybycia Behauneka. Entuzjastyczne okrzyki 10cio tysięczne go tłumu towarzyszyły prof. Behounkowi w jego drodze przez miasto do domu.

Wynik śledztwa w sprawie morderstwa b. prez. Obregona.

Przyczyną mordu pobudki krerykalne.

MEKSYK. 1. 8. (AW). Prasa publikuje urzędowe doniesienie o wynikach śledztwa w sprawie morderstwa b. prezydenta Obregona. Morderstwo to miało być popełnione rzekomo z pobudek fanatyczno-religijnych, morderca zaś ma być członkiem katolickiej organizacji p. n. „Liga Obrony wolności religijnej". Komunikat rządowy twierdzi dalej, winnymi morderstwa są: siostra zakonna Cencopciona Ceredo oraz Manuel Trejo i Carles Castro, którzy zaopatrzyli mordercę w broń i amunicję. Manuel Trejo i Carles Castro są sprawcami eksplozji bomby w parlamencie meksykańskim w maju b. r. Siostra Cencopciona Ceredo miała na śledztwie stwierdzić, iż plan zamachu omówiony był w klasztorze.

MEKSYK, 1. 8. (AW.). Zabójca Obregona w czasie przeprowadzonego ostatnio śledztwa zeznał, iż żałuje, że nie były mu wiadome przed zamachem usiłowania Callesa i Obregona zlikwidowania konfliktu religijnego.

Loewenstein ofiarą morderstwa?

PARYŻ, 1. 8. Donoszą z Boulogne sur Mer, że rodzina tragicznie zmarłego bankiera Loewensteina wniosła do sądu skargę, w której oświadcza, że Loewenstein został prawdopodobnie zamordowany. Obaj szwagrowie Loewensteina oświadczają, że nie wierzą, jakoby śmierć została spowodowana wypadkiem. Adwokat Convert oświadczył pozatem, że Loewenstein posiadał niezwykle zaciekłych wrogów tak w Belgji jak i we Francji. Adwokat podkreślił, że po kradzieży w willi Loewensteina w Biarritz na sumę 17 miljonów franków pewne pisma prowadziły przeciwko bankierowi niezwykle ostrą kampanję.

Sowiety regulują długi rosyjskie w Anglji?

LONDYN, 1. 8. (AW.). Senzację wywoły usiłowania rosyjskich banków, mających oddziały w Londynie, aby rozpocząć rokowania sowiecko-angielskie w sprawie uregulowania długów rosyjskich w stosunku do Anglji. Reprezentanci tych banków oświadczyli, że są upoważnieni przez rząd sowiecki do wdrożenia rokowań, ponieważ Rosja chciałaby uregulować swe długi w Anglji. Rząd angielski przypuszcza, że Sowiety potrzebują koniecznie kredytów angielskich i w ten sposób chcą je osiągnąć.

INSPEKCJE MIN. KOMUNIKACJI INŻ. KUEHNA.

KATOWICE. 1. sierpnia. (A. W.) Przybył tu dziś minister komunikacji inż. Kühn. Jutro, w czwartek, o godz. 8. rano p. minister rozpocznie objazd mający na celu inspekcję linji kolejowych oraz obejektów będących w budowie, jak również zbadanie celowości projektowanych inwestycyj kolejowych. Objazd trwać będzie cały dzień. W piątek, o godz. 7 rano p. minister odejeżdża do Krakowa.

ZAMKNIĘCIE „NOWEJ REFORMY".

KRAKÓW. 1. sierpnia. (tel. wł.) Z dniem dzisiejszym „Nowa Reforma" przestała wychodzić. W dzisiejszym ostatnim numerze we wstępnym artykule p. t.: „Do przyjaciół i czytelników" redakcja podnosząc 50- lecie swojej bezinteresownej służby żegna swoich przyjaciół i czytelników..

Po przeprowadzonej reorganizacji pismo to ma być wznowione.

—:::—

ZAMACH BOMBOWY — AKTEM ZEMSTY.

SOFJA. 1. sierpnia. (Pat.) Około północy w gmachu prefektury policji nastąpił wybuch bomby w mieszkaniu szofera prefekta. Wybuch nie wyrządził wielkiej szkody, ani nie pociągnął za sobą ofiar w ludziach. Jak przypuszczają chodzi tu o akt zemsty osobistej na szoferze, który tylko dzięki przypadkowi uniknął śmierci. Mianowicie z powodu upału spał on poza mieszkaniem.

Zwycięstwa robotników budowlanych w Łodzi.

ŁÓDŹ, 1. 8. (AW.) Związek robotników budowlanych podpisał umowę ze związkiem przemysłowców budowlanych. Robotnicy otrzymali 15 pro. podwyżki.

—:::—

ŁOTWA ŻĄDA ODWOŁANIA SOWIECKIEGO ATTACHE WOJSKOWEGO.

BERLIN. 1. sierpnia. (Pat.) „Ost. Express" donosi z Rygi, że rządd łotewski zwrócił się do rządu sowieckiego z żądaniem, natychmiastowego odwołania sowieckiego attaches wojskowego Sudakowa. Koła polityczne łotewskie wyrażają przekonanie, że rząd sowiecki zastosuje się do tego życzenia, Ost. Express przypomina, że przed niedawnym czasem sekretarz Sudakowa Lange, areszt. został pod zarzutem uprawiania szpiegostwa na rzecz Rosji i odstawiony został do granicy.

—:::—

NOWY POSEŁ GRECKI W WARSZAWIE.

WARSZAWA. 1. sierpnia. (A. W.) Wczoraj wieczorem przybył tu nowomianowany poseł grecki Labugeti. Dotychczasowy przedstawiciel Grecji w Warszawie Rachale, wyjeżdża w dniu dzisiejszym na posterunek w Bernie szwajc.

—:::—

POWAŻNE POGORSZENIE ZDROWIA RADICZA.

WIEDEŃ. 1. sierpnia. (Pat.) Wedle doniesień dzienników z Zagrzebia, w stanie zdrowia Stefana Radicza nastąpiło poważne pogorszenie, ponieważ zachorował obecnie na zapalenie płuc.

—:::—

DELEGACJA OFICERÓW ŁOTEWSKICH W WARSZAWIE.

RYGA. 1. sierpnia. (A. W.) Rząd łotewski wydelegował do Polski dwóch oficerów, celem zwiedzenia szkoły kawaleryjskiej w Warszawie.

—:::—

LITEWSKI KOMUNISTA O KONFLIKCIE POLSKO LITEWSKIM.

MOSKWA, 1. 8. (AW.) Osławiony przywódca komunistów litewskich Mickiewicz Kapsukas wystąpił na plenum posiedzeń Kominternu z przemówieniem oskarżającym Piłsudskiego o przygotowanie zdecydowanej (?) ofensywy wojennej(?) przeciwko Litwie. Mówca krytykuje dalej komunistyczną partję Polski, która dotąd nie zorganizowała masowego ruchu protestu przeciwko przygotowaniom wojskowym polskiego rządu.

—:::—

KONFISKATA „CHŁOPSKIEJ PRAWDY".

WARSZAWA. 1. sierpnia. (tel. wł.) Kom. rządu m. Warszawy zarządził wczoraj konfiskatę Nr. 17 tygodnika „Chłopska Prawda" za umieszczenie artykułu pod tyt.: „Bić i kopać", oraz za ilustrację na str. 1-szej z podpisem „Wolnego Panie Marszałku".

—:::—

W SIENIKU ŻEBRACZKI ZNALEZIONO OKOŁO 70.000 ZŁOTYCH.

SOSNOWIEC. 1. sierpnia. (A. W.) Policja sosnowiecka, chcąc ze względów sanitarnych usunąć z mieszkania niechlujną żebraczkę Elizę Kobeloc, odkryła w sieniku staruszki 51.000 złotych w srebrze i 1.673 dolary w złocie.

—:::—

OLBRZYMI POŻAR STRAWIŁ PONAD 20 DOMÓW.

BIAŁA PODLASKA. 1. sierpnia. (A. W.) Wczoraj w godzinach południowych w osadzie Rozszos wybuchł groźny pożar, który rozszerzywszy się błyskawicznie strawił 20 domów oraz zabudowania gospodarcze. Straty bardzo znaczne.

—:::—

WIELKI POŻAR W CENTRUM MIASTA.

GAŁACZ. 1. sierpnia. (Pat.) Dziś o północy wybuchnął w centralnej dzielnicy miasta pożar. Szkody są bardzo poważne. Wojsko przystąpiło do ewakuacji całej dzielnicy. Podczas akcji ratunkowej kilku żołnierzy odniosło rany.

—:::—

STRASZNY WYBUCH POCISKU ARTYLERYJSKIEGO.

WILNO. 1. sierpnia. (A. W.) We wsi Zagajki na odcinku Kruczewicze w rejonie Wielkich Chutor na pograniczu polsko- sowieckiem, Włodzimierz Krasowow, znalazł w polu większy pocisk artyleryjski, który przyniósł do domu i manipulował nim, wywołując wybuch, skutkiem którego dom uległ zniszczeniu, zaś Kresowow z żoną, dzieckiem i parobek odnieśli ciężkie rany.

—:::—

Biurokracja hula.

Z niwy działalności sanatorów na terenie Kas chorych.

Na terenie ubezpieczeń społecznych jedynkarze decydują o samorządzie i komisarzach. Zasadą jedynkarzy jest zwolnić pracodawców, szczególnie obszarników od opłat i z tego powodu małe Kasy chylą się upadają, ograniczają świadczenia, a skoro nadzór państwowy, Okr. Urząd Ubezpieczeń upomina się o zaległości, zarząd kasy nie może sobie dać rady, bywa rozwiązywany, na komisarza jednak przychodzi obowiązkowo zasłużony przy ostatnich wyborach jedynkarz! Taki jedynkowy komisarz prowadzi Kasę tylko poto, aby mieć pobory. Ubezpieczeń, celu i zadań nie rozumie i nie chce rozumieć.

Komisarz w Kołomyji, w Jaworowie. Zarząd Kasy w Lisku, w Gródku Jagiel. oto dowody polityki na terenie ubezpieczeń.

Obszarnicy w **Rawie Ruskiej** niszczą Kasę. Okr. Urz. Ubezp. zdecydował wprowadzić komisarza w osobie tow. Zakrzewskiego. Jedynkarze podnieśli krzyk i dyrektor dr. Szkodziński pozostawił ekonomów w Rawie!

W **Łańcucie** zawładnął Kasą hrabia Potocki i jego urzędnicy! Chodzi o obsadę dyrektora Kasy, na którego powołano mimo kandydatów z pełnymi kwalifikacjami, Feliksa Januszewskiego, „sanatora", który o ubezpieczeniach nie ma pojęcia i Kasa chyli się ku upadkowi.

Januszewski poza wojenną maturą nie posiada żadnych kwalifikacji, nawet praktyki biurowej nie posiada. Trabanci Potockiego niszczą Kasę i tak:

a) robotników ubezpiecza się bezprawnie w najniższej grupie zarobkowej i skoro zachoruje, przymiera z głodu, Kasa jest jego i rodziny przekleństwem!

b) piersiowo chorych robotników zarząd Kasy, autoramentu Potockich wysyła do pobliskiej wsi, Handzlówki, chorego urzędnika pana hrabiego wysyła się do Zakopanego. Kasa chorych w Łańcucie, to mały folwark ordynata Potockiego.

c) naczelny lekarz, Dr. Fleszar, przez 35 lat gnębił ubezpieczonych kwaśną wodą i solą kartsbadzką, innych leków nie znał, biedaczysko, obecnie przeszedł w zasłużony stan spoczynku i jako lekarz miejski, kolejowy, sądowy, ordynacki, posiada kilka emerytur, jest ostatnim emerytem! Potockiego trabanci w zarządzie na interwencję Okr. Urzędu Ubezpiecz. musieli go usunąć jako głuchego i zniedołężniałego człowieka, jednak przedłużyli mu pobyt w Kasie zapomocą wypowiedzenia i odprawy na sześć miesięcy, kosztem funduszów Kasy. Trabanci na posiedzeniu uderzali w ton chrześcijański, mówili o wiernej służbie i t. d. a czy wobec klasy robotniczej stosują ci panowie zasady głoszone? Dlaczego ci panowie powołują się na Chrystusa, skoro z Jego nauką, ideją nic nie mają wspólnego? Z lizołapami hrabskiemi niema dyskusji, ale na tem miejscu żądamy od Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń, aby wyzwolił się z pod wpływów politycznej administracji bo ustawa wyzwoliła urzędy ubezpieczeniowe i raczej jako bezpartyjny, ale państwowy nadzór na Kasami, winien Okr. Urząd Ubezp. sta Chorych, co w życie wprowadziła PPS. na tenąć w obronie apolityczności i klasowości Kas renie naszej dzielnicy, wbrew kłamstwom wrogów naszych. Nikt nigdy nie udowodnił PPS. uprawiania polityki na terenie Kas Chorych; natomiast Kasy opanowane przez wrogów socjalizmu są zawsze odskocznią reakcyjnych polityków

d) dlatego w tegorocznych wyborach robotnicy w ciągu dalszym winni stoczyć bój za oddanie Kas Chorych w ręce socjalistów, jako gwarantów uczciwości, czystości i bezpartyjności na terenie ubezpieczeń społecznych.

(C. d. n.)

Z czasów barbarzyństwa.

Jak to w Szegedynie stracono ludzi za czary.

Minęło właśnie 200 lat od czasu, kiedy w Szegedynie zakończył się proces przeciw czarownikom i czarownicom, najstraszniejszy, jaki zna historja. Trzynaście niewinnych ofiar ciemnoty i zemsty zakończyło życie wśród straszliwych męczarni na podstawie wyroku, oskarżającego je o to, że sprzedały deszcz Turkom!

W Szegedynie są przechowane tajne akta o tym ohydnym procesie. Z tych aktów wynika, że oskarżycielami niewinnych ludzi byli wielcy panowie z biskupem Władysławem Nadasda na czele. Głównym oskarżonym był zamożny mieszczanin z Szegedynu 82 letni starzec Daniel Rozsa, który na zgromadzeniu stanów w r. 1717 był delegatem miasta Szegedynu i skarżył się przed cesarzem na miejscowych potentatów, między innymi na biskupa Nadasdę, którzy popełniali na bezbronnych i słabszych nadużycia i gwałty.

Panowie ci, którzy uważali siebie za królów na swych posiadłościach, postanowili się zemścić a sędzia w Szegedynie Podhradszky, który miał również niemało powodów do ukrywania swych czynów przed dworem wiedeńskim przystąpił do dzieła z iście djabelską złośliwością.

Rozpuścił mianowicie po mieście pogłoskę, że wielką posuchę, która nawiedziła miasto i okolicę sprowadzili czarownicy i czarownice z Danielem Rozsą na czele, sprzedając deszcz Turkom.

Magistrat szegedyński, do którego doszły te wieści, kazał uwięzić Rozsę, poddając go podczas badania torturom, w celu wymuszenia na nim przyznania do zarzucanej mu zbrodni

Sędzia Podhradszky polecił magistratowi w piśmie, dotychczas przechowywanem, postępować wobec podejrzanych o te czyny bezwzględnie, ponieważ „przewielebny biskup na wypadek jakichś względów byłby niesłychanie zagniewany". Magistrat, który miał wprawdzie prawo tracenia, nie był jednak obeznany z prowadzeniem procesów czarownic, zwrócił się z prośbą o dalsze wskazówki do sędziego, który też skwapliwie odpowiednich pouczeń udzielił. Teraz już magistrat szegedyński mógł bez przeszkód prowadzić proces dalej. A czynił to w sposób tak okrutny, na jakie tylko ciemnota i barbarzyństwo zdobyć się mogły.

Najpierw zastosowano więc *próbę wodną*, która polegała na tem, że podejrzanych pławiono w rzece. Troje z nich utonęło, co miało oznaczać ich niewinność, w następstwie czego zostali pochowani z honorami przy udziale księży. Pozostałych trzynastu przeprowadzono z powrotem do więzienia i tak długo męczono, dopóki do wszystkiego się nie przyznali.

Na podstawie tych zeznań został wydany wyrok śmierci przez spalenie na stosie. Jednej tylko z oskarżonych Katarzynie Malmos zrobiono większą łaskę. Najpierw ścięto jej głowę a potem ciało jej zostało spalone na stosie.

23 lipca 1728 spalono pozostałych dwunastu żywcem na trzech stosach, wśród nieopisanych mąk i dzikiego wycia zadowolonych tłumów.

Deszczu jak nie było tak nie było, ale majątek straconego Daniela Rozsy przeszedł w „dziedzictwo" biskupa. Pismo odręczne cesarza, który zatwierdził wyrok, znajduje się dziś jeszcze w archiwum miasta Szegedynu.

Czytajcie Dziennik Ludowy!

NA EKRANIE DNIA.

I tak bywa...

Pewnego dnia otrzymał pan Michał Pęcherzyk „grosista i przemysłowiec" wezwanie ze starostwa do bezzwłocznego stawiennictwa, bez podania sprawy, o co chodzi. Przestrach i narada familijna, na temat co może grozić.

Pęcherzyk mówi do żony:

— Ja myślę, że to będzie za ten pakiet szmuglowanej sacharyny.

— Za sacharynę??... Nie, z pewnością za fałszywą fasję podatkową.

Na to najstarszy syn:

— A mnie się tak widzi, że to będzie za wagę...

Pan Pęcherzyk poszedł do starostwa z biciem serca. Za pół godziny wpada z powrotem podniecony, wołając:

— To ani za sacharynę, ani za fasję, ani za wagę!

— A za co?...

— Dostałem order! *Stem.*

Kredyty na realizację rezerw zbożowych -- dla Wazszawy.

WARSZAWA, 1. 8. (AW.) Rząd zwrócił się do magistratu z propozycją podjęcia przez miasto realizacji rezerwy zbożowej dla Warszawy. Zgodnie z projektem umowy, przedstawionym przez Państwowy Bank Rolny, przeprowadzający tę akcję dla całego kraju, Miejskie Zakłady Zaopatrywania otrzymać mają kredyt w wysokości 4 miljonów zł. na zakup zboża i 1 milj. zł. na akcję zbożową prowadzoną przez MZZW. we własnym zakresie. Zadanie MZZW. polegać będzie na zakupie żyta, przerobienie ziarna na mąkę oraz sprzedaży ziarna i mąki. Na ostatnim posiedzeniu magistrat postanowił zatwierdzić umowę z Państwowym Bankiem Rolnym.

Lot wojskowy Polski i Małej ententy.

WARSZAWA, 1. 8. (AW). Wczoraj rano rozpoczęły opuszczać Warszawę samoloty, udające się do Pragi czeskiej w celu wzięcia udziału w locie wojskowym Małej Ententy i Polski. Ostatnia maszyna opuściła lotnisko Mokotowskie o godz. 15-tej. Wszystkie 8 maszyn (6 biorących udział w zawodach i 2 służbowe) zbiorą się w Krakowie, skąd jedną grupą polecą do Pragi. Drugiego sierpnia zaczynają się zawody eliminacyjne, polegające na próbie szybkości na przestrzeni 5 km. Druga próba eliminacyjna polegać będzie na szybkiem wznoszeniu się na poziom 5.000 mtr. Dopiero maszyny, które ukończą te próby, zostaną dopuszczone do lotu okrężnego, który rozpocznie się w dniu 8 sierpnia.

Ekipa polska leci na fabrykowanych w Polsce maszynach typu „Potez XXV" oraz dwóch maszynach rdzennie polskiej konstrukcji „R. VIII" i „Zalewski" z silnikiem „Jupiter".

Robotnicy czytują więcej dzieł poważnych niż „inteligencja".

Ogromnie ciekawe sprawozdanie ogłosił bibljotekarz miejski w St. Louis, Charles H. Compton. Stwierdza on mianowicie, że zapotrzebowanie na najlepsze dzieła literackie i naukowe daje się odczuwać najsilniej wśród tych klijentów bibljoteki publicznej, którzy rekrutują się z szeregów robotniczych. Tak zwana inteligencja, ludzie pracujący biurowo i profesjonalnie, szukają książek o treści lekkiej i bezwartościowej. Robotnicy, nawet z najniższych klas, czytają dzieła poważne, naukowe i starają się odnieść jak największą korzyść duchową z tego czasu, jaki na czytanie poświęcić mogą.

Walka o prezydenturę Stanów Zjednoczonych.

KANDYDAT SOCJALISTYCZNY.

NOWY JORK. Kandydat socjalistyczny Thomas w przemówieniu swem, wygłoszonem po powrocie z konferencji partyjnej w Baltimore, oświadczył, że gubernator Smith nie może liczyć na pozyskanie głosów socjalistycznych już choćby dlatego, że w ciągu 10 lat jego gubernatorstwa, sprawy robotnicze traktowane były po macoszemu.

DEMOKRACI GROŻĄ SWYM PRZECIWNIKOM.

NOWY JORK. Powołanie John J. Rascob'a na stanowisko prezesa demokratycznego komitetu Narodowego wywołało w kołach politycznych liczne komentarze. Nominacja ta podkreśla przedewszystkiem to, że partja demokratyczna w swej kampanji prezydencjalnej bić będzie na to, że hasła przemysłowe rozkwitu kraju i dobrobytu powszechnego nie mogą być zmonopolizowane przez republikanów, skoro największy fila: w jednym z prawie największych przedsiębiorstw krajowych przewodzić będzie kampanji na rzecz demokratycznego kandydata.

Powtóre, Rascob jest bezwzględnym przeciwnikiem ustawy prohibicyjnej i w jego rękach hasło zniesienia prohibicji stać się może mocną bronią wyborczą przeciw republikanom. Rascob stoi na czele przeciwprohibicyjnego stowarzyszenia i uważa prohibicję za najbardziej demoralizujący czynnik w życiu krajowem. Rascob jest rz.-katolikiem, podobnie jak kandydat partji demokratycznej na prezydenta, Smith.

DEMOKRACI ZA ZNIESIENIEM PROHIBICJI.

NOWY JORK. Mayor, burmistrz Walker, w liście wystosowanym do jednej z firm kinematograficzno - promotorskich w Holly wood, ostrzega producentów filmowych przed udziałem w propagandzie na rzecz republikańskiego kandydata. Mayor podkreśla w swem ostrzeżeniu, że takie odstępstwo od neutralności nie uszłoby republikańskim producentom bezkarnie. — Obawy mayora przed jednostronnem zużytkowaniem tego potężnego środka propagandy w kampanji prezydencjalnej mają swe źródło w fakcie, że większość producentów to republikanie, a faktycznym dyktatorem kinematografu jest Will H. Hays, były członek gabinetu republikańskiego.

REPUBLIKANIE ZA PROHIBICJĄ.

Buffaloski „Dziennik dla Wszystkich" pisze:

„Nominat partji republikańskiej w Ameryce, po obraniu go w Kansas City, wyraził się bardzo ciekawie o prohibicji:

P. Hoover twierdzi, że prohibicja jest to wielki eksperyment ludzkości przeprowadzania moralnego prawodawstwa i że trzeba go wypróbować uczciwie.

—o—

Demokratyzacja ubrania.

Ku największej zgrozie „wysoko urodzonych" dziś po zewnętrznym wyglądzie trudno odróżnić „księcia pana" od jego oficjalisty, wielkiego przemysłowca od robotnika, czy służącą od jej pani. Dziś szerokie masy ubierają się — o ile mają na to środki — jak „górnych dziesięć tysięcy", wprowadzając w ten sposób przynajmniej zewnętrznie *demokratyzację i równość wśród ludzi.*

A przecież dawniej było inaczej. Kiedyś przed tysiącami i setkami lat cezarowie i cesarze, królowie i książęta nosili kosztowne, i barwne stroje, odróżniające się w ten sposób od plebsu, od tłumu.

Mówią nam o tem przechowywane w muzeach czy też odtwarzane na obrazach wspaniałe stroje, na które składały się lśniące jedwabie, aksamity, koronki, brokaty, kosztowne futra, szlachetne kamienie, słowem bogactwo, nigdy nie dostępne dla szarego tłumu. Poszczególne warstwy odróżniały się od siebie ubraniami., bo nawet bogaty mieszczanin nie ubierał się tak, jak szlachcic.

Ubrania męskie dla biednych i bogatych.

Aż przyszły zmiany i to bez rewolucji. Właściwie *rewolucję przeprowadziła maszyna*, która zaczęła wyrabiać tysiące i tysiące metrów aksamitów, koronek, jedwabiów. — Dzięki maszynie bezcenne te rzeczy stawały się coraz tańsze, coraz więcej dostępne dla szerszych warstw. Maszyna produkując masowo zaczęła także zmieniać *forme ubrań* i ona to pierwsza wprowadziła *modę*. Do mody zaczął się skwapliwie stosować wielki pan, ale tuż za nim podążał zamożny obywatel, bo go na to stać było.

Im bardziej ulepszały się maszyny, tem tańsze stawały się materjały, tem częściej zmieniała się moda. Książęta i szlachta nosili jeszcze podczas większych uroczystości swe dawne stroje, ale coraz więcej upodobniali się do tłumu. W Anglji i Francji nastąpiła najwcześniej demokratyzacja ubrań. Co dziwniejsza, śmieszny stawał się ten, kto chciał przez szczególny sposób ubierania się odróżnić się od tłumu.

Ale jeszcze inny był skutek demokratyzacji odzieży w Anglji. Tam bierze swój początek umiędzynarodowienie ubrania męskiego. Nieraz próbował Paryż czy Berlin, Nowy Jork czy Wiedeń wprowadzić pewne zmiany w modzie męskiej ale to się nie udawało, albowiem Londyn miał i ma w tej dziedzinie głos decydujący.

Stroje kobiece.

Panna z arystokracji wyprzedza pod względem mody szerokie masy kobiet o kilka tygodni czy miesięcy, ale nie wiele jej to pomaga, bo bystre oko szwaczki czy modniarki rychło dostrzeże różnicę i wtedy rychło następuje upowszechnienie nowej mody. Niemniej różnica w strojach kobiecych jest, a stanowi ją jakość materjału i różne kosztowne dodatki do sukien, na które nie mogą sobie pozwolić warstwy niezamożne. Ale i tu przyszła tym warstwom z pomocą nauka i technika. Od czegoż imitacje futer, jedwabiów, drogich kamieni? W Anglji i Ameryce demokratyzacja mody kobiecej wywarła też wpływ na sposób odnoszenia się do kobiet. Każdą kobietę, ubraną schludnie i porządnie traktuje się tam z szacunkiem, bez względu na to, czy wyszła ona z pałacu czy ze skromnej izby robotniczej. Tylko u nas kupczyk stojący za ladą odróżnia „damę" od kobiety skromnie ubranej, mówiąc do pierwszej „pani dobrodziejko", całuję rączki" itp., do drugiej odnosząc się, zresztą słusznie, z mniejszą uniżonością, jakby nie rozumiał tego, że byt swój opiera przedewszystkiem na tych szerokich warstwach.

Mundur żołnierski.

Wszystkie stany, zawody i klasy uznały już demokratyzację ubrań, jeden tylko wyjątek stanowi *wojsko*. Po żołnierzu poznasz odrazu, czy to zwykły szeregowiec czy generał. Kule na wojnie nie wybierają, rozszarpując z tą samą wściekłością ciało kapitana, jak i jego ordynansa, ale właśnie w czasie wojny dostrzeżono, że nieprzyjaciel orjentował się według błyszczących szlif i brał sobie na cel wyższych rangą. I dlatego w czasie wojny zaczęto ukrywać odznaki, znamionujące wyższą rangę. W czasie pokoju nie grozi już oficerowi kula nieprzyjacielska, i dlatego na placu ćwiczeń czy na ulicy, oficer w dalszym ciągu wybitnie się odróżnia odznakami od szarego żołnierza

Charakterystyczne jest, że w Ameryce widoczna jest dążność do upodobnienia żołnierza do ogółu przez reformę jego munduru, który dziś przypomina raczej ubranie sportowe niż ciężkie ubranie wojskowe.

Z czasem zanikną prawdopodobnie wszędzie te różnice, bo żołnierz ze swego społeczeństwa wyszedł i do społeczeństwa wróci. Pocóż więc ciężkie mundury, które napewne ani męstwa ani sprawności żołnierskiej nie powiększą?

—...—

Jeszcze o nieprawidłowościach w Zakładzie Kulparkowskim.

W odpowiedzi na „List otwarty" lekarzy zakładu kulparkowskiego, umieszczony we wczorajszym numerze „Słowa Polskiego" (dodatkowo dodajmy, że pp lekarze zwrócili się pierwotnie do nas z prośbą o zamieszczenie tego listu i dopiero gdy odmówiliśmy, wydrukowali go w usłużnem dla wszystkich antyspołecznych wystąpień „Słowie Polskiem"), jesteśmy zmuszeni podać tych kilka uzupełniających „wyjaśnień", aby dowieść, że ani Redakcji ani też opinji publicznej nikt w błąd nie wprowadził, lecz, że raczej ów „List otwarty" w „Słowie Polskiem" jest oparty na mylnych przesłankach.

Po pierwsze, autorzy listu chyba zapomnieli, jak byli wynagradzani chorzy, pracujący za poprzedniej Dyrekcji i że system leczniczy obecny polega chyba tylko na obniżaniu wynagrodzenia czy to w dodatkach do wiktu czy też w płacy.

Co zaś do rzekomej poprawy jakości wiktu, to zakrawa to na drwiny, a argument, że Zakład dostarcza ze swej własnej rzeźni, obory i ogrodów produktów do kuchni zakładowej byłby może prawdziwy, gdyby nie to, że najlepsze mięso, mleko itd. idzie do kuchni lekarsko-urzędniczej, dla p. Dyrektora, do Szpitala powszechnego we Lwowie i na II klasę, a chorzy III klasy i pielęgniarze otrzymują resztę t. j. ochłapy, flaki i t. zw. podrób.

Co do placu tennisowego, to wszystkim w Zakładzie wiadome, że miał on służyć dla PP. lekarzy, urzędników i syna p. Dyrektora a obecne twierdzenie, że „chorzy Zakładowi będą grać na nim w tennis" jest śmieszne, gdyż nie wiem czy znalazłoby się 10 chorych w Zakładzie, umiejących grać w tennisa a w każdym razie ci, którzy pracowali tamże w niedzielę, nie mają o tej grze najmniejszego pojęcia.

Tyle możemy narazie odpowiedzieć. Jeżeli Dyrekcja Zakladu sobie życzy, możemy jeszcze i coś więcej odsłonić.

B. S.

—o—

Org. Mł. Rob. T. U. R.

Posiedzenie Komitetu wykonawczego, odbędzie się w środę 11. sierpnia o godzinie 7.30 wieczór, w lokalu przy ul. Żółkiewskiej l. 42 b. Obecność wszystkich Towarzyszy, członków K. W. obowiązkowa.

Sekr.: Haduch. Przew.: Ochman.

—:::—

Sekretarjat II-go Koła Org. Młodz. T. U. R., im. Hudeca, zawiadamia, że urzęduje w środy i piątki od godziny 6 — 8, wiecz. przy ul. Żółkiewskiej 42 b.

Sekr. Bijak.

Krwawy zatarg o kobietę.

Samobójstwo i usiłowane morderstwo.

LUBLIN. 1. 8. (AW.). Do biura Kasy chorych w Konstantynowie, woj. lubelskie, gdy wszyscy pracownicy wyszli przyszedł niejaki Bronisław Haliński, urzędnik starostwa i kazał się woźnemu zameldować komisarzowi Kasy chorych Ch. Podkowskiemu, który też przyjął natychmiast Halińskiego. Po 15 minutach rozległy się dwa strzały. Gdy woźny wpadł do pokoju ujrzał leżących w krwi Podkowskiego i Halińskiego. Haliński już nie żył. Zastrzelił się. Podkowski, którego przewieziono do szpitala w bardzo ciężkim stanie, zeznał, że między nim a Halińskim istniał zatarg o kobietę. Haliński przybył do Podkowskiego, domagając się, aby tenże przestał bywać u tej kobiety. Podkowski na to nie chciał się zgodzić. Haliński dobył rewolweru i dał do niego strzał, raniąc go ciężko w pierś a następnie drugim strzałem pozbawił się życia.

—:::—

Drugi pożar w Łodzi

obok fabryki chem. Hadrjana.

ŁÓDŹ, 1. 8. Wczoraj w godzinach popołudniowych w papierni A. J. Ostrowskiego, mieszczącej się w posesji przy ul. Cegielnianej obok składów chemikalji Hadrjana, miały miejsce nowe wybuchy. Pastwą pożaru padło dwa wagony papieru. Wybuchy spowodowały szaloną panikę wśród mieszkańców sąsiednich domów. Po ugaszeniu pożaru straż dyżuruje w dalszym ciągu na miejscu.

W spalonej fabryce Hadrjana znajdowały się materjały wybuchowe.

ŁÓDŹ, 1. 8. Komisja śledcza, powołana do zbadania przyczyny wybuchów w fabryce Hadrjana ustaliła po dokładnem zbadaniu zgliszcz, iż w składach Hadrjana znajdowały się istotnie materjały wybuchowe. Sprawę skierowano do prokuratora.

—:::—

Upiorny okręt.

Z dziejów zabobonu.

Na chińskiej rzece Jang-Tse znajdował się w ostatnich dziesiątkach lat okręt, któremu zabobonni Chińczycy przypisywali sprowadzenie najróżnorodniejszych nieszczęść. „Slać Sing" zbudowany został w r. 1909, a przeznaczony był dla komunikacji handlowej po Jang-Tse.

I od samego początku fatum jakieś — jak twierdzą tubylcy — prześladowało statek. Już podczas pierwszej podróży do Szanghaju eksplodował kocioł, przyczem zginęło 11 osób z załogi. Podczas najbliższej podróży sternik zastrzelił pięciu majtków. Od tego czasu, duchy tych 5 zabitych prześladuje statek.

Chińczyk jest jak wiadomo — liberalny w sprawach religijnych. Każdy duchowny, każdy kościół jest dla niego dobry, jeśli potrzebuje jakieś pomocy. Dlatego też właściciele statku prosili katolickich misjonarzy, aby wypędził z niego duchy. Okręt ochrzczono, pobłogosławiono, pokropiono wodą święconą. Ale nic nie pomogło.

Podczas najbliższej jazdy na pokładzie wybuchła ospa, na którą zmarło 9 osób. „Fatum" ciężyło dalej. Trzy razy zmieniano nazwę statku buddyjscy i taoistyczni kapłani mruczeli nad nim zaklęcia, palili kadzidła, by wykląć złe. Daremnie!

Niejednokrotnie statek przez pół roku stał bezczynnie na kotwicy, gdyż nie można było zebrać dla niego załogę. Podczas wojny domowej w ubiegłym roku marszałkowie rekwirowali wszystkie okręty, które tylko mogli. Upiorny okręt z żołnierzami na pokładzie ruszył w drogę. W czasie jazdy wybuchł na nim bunt, a w następstwie krwawa walka, w której zginęło ponad 100 żołnierzy.

I znowu statek stał bezczynnie na kotwicy. Znowu zjawili się kapłani, znowu nadano mu inną nazwę.

Przed niedawnym czasem wypłynął wreszcie z Hankau z ładunkiem jedwabiu. Nagle w nocy powstał na nim pożar: załoga z trudem zdołała dobić do brzegu i uratować się lecz ładunek spłonął.

Ostatecznie właściciele ściągnęli go do Szanghaju i wystawili na licytację ale nie znalazł się nikt, ktoby ofiarował zań choć najniższą cenę.

Postanowiono tedy obecnie zatopić go w morzu.

—o—

Bandytyzm w kraju.

Opryszki obrabowali i zgwałcili swą ofiarę.

W lesie koło Jasienicy, pow. jaworowskiego, onegdaj napadło dwóch opryszków na przechodzącą gościńcem Justynę Duchnych. Jeden z napastników przytrzymał napadniętej ręce z tyłu, drugi zaś z „zapazuchy" zrabował jej 15 zł. Następnie jeden z bandytów powalił swą ofiarę na ziemię i dopuścił się na niej gwałtu.

Powiadomiona o tem policja aresztowała gajowego Fedka Drygalę, zam. w Nahaczowie, którego poszkodowana agnoskowała jako jednego ze sprawców napadu.

—:o:—

Na drodze koło Holudowa w pow. tarnobrzeskim, dwóch uzbrojonych bandytów napadło na Józefa Pienia. Opryszki w braku gotówki zrabowali Pnieniowi chustkę do nosa i drobiazgi. Policja aresztowała Jana Krzana i Józefa Artyniaka, zam. w Podhorcach, jako podejrzanych o ten rabunek.

—:o:—

Za wsią Stalówka, pow. tarnobrzeskiego, onegdaj napadło dwóch napastników na powracającego z kościoła Władysława Dumę. Opryszki pobili napadniętego, poczem zrabowali mu 50 groszy, tytonierkę i inne drobiazgi. Powiadomiona o tem policja ustaliła iż rabunku dokonali Benedykt Wolski i Franciszek Borek. Obu napastników aresztowano.

ZDERZENIE POCIĄGU Z TRAMWAJEM.

LIZBONA. 1. sierpnia. (Pat.) Zderzył się tu pociąg z tramwajem, przyczem dwie dziewczynki zostały zabite.

TRAGICZNA ŚMIERĆ LOTNIKA.

DE SENZANO. 1. sierpnia. (Pat.) Lotnik Magiz obliczywszy w czasie lądowania mylnie odległość, wpadł do jeziora i poniósł śmierć na miejscu. Aparat został strzaskany.

TŁUM ZLYNCZOWAŁ MORDERCĘ.

LIZBONA. 1. sierpnia. (Pat.) Tłum zlynczował mordercę, który zabił pewnego młodego człowieka i zranił dwie kobiety, należące do jego rodziny.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK NA MANEWRACH. 2 RANNYCH.

WILNO. 1. sierpnia. (A. W.) W nocy podczas odbywających się ćwiczeń w rejonie Suwałk wskutek przedwczesnego wybuchu granatu został ranny porucznik 3 pułku szwoleżerów Jasiński, oraz szwoleżer Graczan.

Wielka katastrofa kolej.

14 zabitych -- 35 rannych.

BERLIN, 1. 8. (Pat.) W Bawarji wydarzyła się dziś olbrzymia katastrofa kolejowa. Pociąg pospieszny na linji Ulm—Monachjum wpadł na stacji Dinkelscherben na pociąg towarowy z taką siłą, że parowóz i trzy wagony osobowe werżnęły się w siebie nawzajem. Ilość ofiar strasznej katastrofy wynosi obecnie 16 zabitych i 35 rannych. Katastrofa odbiła się żywem echem w całych Niemczech. Dzisiejsze poranne wydania dzienników berlińskich zamieszczają obszerne opisy tragicznego wypadku. Katastrofę wywołało złe nastawienie zwrotnicy.

Znowu wielka katastrofa kolejowa. 20 RANNYCH.

CHALON SUR MARNE. 1. sierpnia. (Pat.) Zderzył się tu pociąg zdążający z Bazyleji do Calais, z pociągiem wiozącym żołnierzy, z których 20 zostało rannych.

Przypadek czy samobójstwo.

Wczoraj wieczór, w mieszkaniu jednego lokatora realności przy ul. Sykstuskiej l. 21, zmarł wskutek postrzału kulą rewolwerową w serce 21-letni Piotr Tychowski, zatrudniony jako rozwoziciel mleka w Miejskim Zakładzie Aprowizacyjnym, a zamieszkały w Pawilonie nr. 12 na Targach Wschodnich. Powiadomiona o tem policja zarządziła dochodzenia, gdyż nie jest wykluczone, że zachodzi w tym wypadku nieszczęśliwy wypadek wskutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią.

Pogromcy zamków i kłódek

przed sądem.

W nocy na 2 czerwca br. dokonano włamania do składu spirytualji Berla Löwa w Znieseniu. Łupem złodziejaszków padło 200 flaszek, oraz beczułka miodu i wina. Jako sprawców kradzieży aresztowała policja Stefana Jakubiszyna, Jędrzeja Muzykę, oraz jako współwinnych Annę Berczuk i Marcina Wirgę.

W śledztwie ustalono, że aresztowani skradli pozatem w fabryce olei różne części maszyn o wadze 150 kg., wspomnianemu Löwowi skradli pozatem 160 kg. miodu pszczelnego, wartości 360 zł., Abrahamowi Holzerowi pewną ilość garderoby, zaś Wilhelmowi Trineserowi bieliznę.

Wczoraj dwaj pierwsi z aresztowanych stanęli przed wyrokującym sędzią r. Szulisławskim, który skazał ich po 4 miesięcy ciężkiego więzienia.

Przed tym samym sędzią odpowiadali również Antoni Grades, Stefan Guśkiewicz i Michał Sobota. Trójka ta grasowała w Ceperowie i w sąsiednich wsiach. W nocy na 6 czerwca br. skradli oni na szkodę parocha ks. Wł. Winnickiego garderobę, wartości ponad tysiąc złotych. Tej samej nocy skradli oni gospodarzowi Fedkowi Motyce 7 kur, pozatem usiłowali włamać się do mieszkania miejscowego kierownika szkoły, oraz do sklepu.

Wszyscy trzej zostali zasądzeni po 4 miesięcy więzienia. Skazanych bronił dr. Sz. Weiss, oskarżał prok. Janisz.

—:::—

Z prasy zagranicznej.

O NIEMOŻLIWOŚCI POROZUMIENIA POLSKO-LITEWSKIEGO.

„Nieuve Rotterdamsche Courant" zaznacza, że zrozumiałe jest wyczerpanie się cierpliwości Polski, gdyż Litwa nie chce urzynić ani kroku naprzód w kierunku wykonania swych przyrzeczeń genewskich. Dziennik wskazuje, że Litwini odrzuca ją stale rozsądne propozycje polskie a występują z kontrpropozycjami, diametralnie sprzecznemi z duchem zbliżenia i porozumienia. Dziennik przypomina ogłoszenie Wilna za domniemaną stolicę Litwy, dalej wskazuje, że projekt litewski paktu bez pięczeństwa jest bezpośredniem naruszeniem suwerennności Polski i nietykalności jej terytorjum, poczem omawia rokowania komunikacyjne i wskazuje, że i tu nienawiść polityczna zaciemnia rozsądek polityczny Litwinów.

FEDERACJA POLSKO-LITEWSKO-ŁOTEWSKA.

„Deutschze Tageszeitung" pisze z powodu projektu federacji Polski, Litwy i Łotwy, jaki ukazał się w „Paewahlet", że ten zresztą nie nowy projekt niewątpliwie jest pochodzenia polskiego i należy go uważać za balon próbny. Jego urzeczywistnienie oznaczałoby koniec nie tylko Litwy, ale i innych państw bałtyckich. Nie należy podkreślać, że kryje on w sobie największe niebezpieczeństwo dla Niemiec. Polacy napewno wkrót ce usiłowaliby do zagarnięcia Kłajpedy i w ten sposób zrobiliby dalszy krok naprzód w odcięciu Prus Wschodnich od Rzeszy.

—o—

PRZECIW POLITYCE ODOSOBNIENIA ROSJI.

„The Manchester Guarchian" atakuje brytyjską politykę odosobnienia w stosunku do Rosji. Autor powołuje się na Stany Zjednoczone, które nie uznały oficjalnie Sowietów, a jednak utrzymują z niemi stosunki handlowe i kulturalne. Autor stara się dowieść, że tego rodzaju polityka przynosi tylko straty — tak materjalne jak i kulturalne. Tu autor powołując się na „Economist", udowadnia cyframi straty poniesione przez Anglję w handlu z Sowjetami, wykazując jednocześnie zyski, jakie z tego handlu ciągną Stany Zjednoczone.

W dziedzinie kulturalnej i naukowej Anglja ponosi również straty, odgradzając się od Sowjetów. Na poparcie swego twierdzenia autor wskazuje na zdobycze nauki sowieckiej w dziedzinie walki z rakiem. Atakuje on ostro brytyjskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych oraz placówki konsularne, które odmawiają wiz uczonym sowiec kim na wjazd do Anglji. Autor przytacza wypadek niewpuszczenia do Anglji dramatycznego krytyka amerykańskiego Rrutch'a jedynie dlatego, że był przedtem w Sowietach.

MUSSOLINI CHCE UKRYĆ HAŃBĘ WŁOCH.

„The Daily Herald" atakuje stanowisko Mussoliniego w sprawie wyprawy gen. Nobile i pisze, że usiłowanie zrobienia z tego sprawy czysto włoskiej jest dziecinadą, albowiem w sprawie tej brali udział nietylko Włosi. Dziennik przypuszcza że w całej sprawie wyprawy Nobile kryje się coś co jest hańbiące dla Włochów, o czem Mussolini wie i stara się to ukryć przed światem.

Rosyjska akcja ratunkowa dla ekspedycji Nobilego

w oświetleniu „Izwiestja".

„Izwiestja" podają następujące sprawozdanie o działalności rosyjskiej ekspedycji ratowniczej na Szpicbergu:

Ekspedycja, która wyruszyła na łamaczu lodów „Małygin", skierowana została przez komitet Osoawiachim na Szpicberg. Zgodnie z planem działania, „Małygin" miał dotrzeć możliwiej najdalej na północ od wyspy Nadziei i z osiągniętego punktu rozpocząć akcję na samolotach. Rejon, w którym miała się rozwijać działalność „Małygina", należy do najtrudniejszych, to też nic nie pozwalało przypuszczać, że okrętowi uda się w prędkim czasie dotrzeć do rozbitków „Italji". W okolicach wyspy Nadziei morze było całkowicie pokryte lodem i nic nie wskazywało na zbliżanie się wiosennych roztopów.

Nie mogąc przedostać się przez zwarte pola lodowe „Małygin" musiał się zatrzymać pod 76 st. 42 min. szerokości północnej. Wtedy znajdował się on **w odległości przeszło 400 klm. od rozbitków „Italja"**. Wobec tego, że odległość ta przewyższała promień działania samolotu, lotnik **Babuszkin** postanowił urządzić na wyspie Króla Karola dodatkową bazę z zapasem benzyny. Jednakże nawet w tych warunkach akcja samolotu była niezmiernie utrudniona z powodu gęstej mgły, która panowała niemal bez przerwy.

„Małygin" spędził pomiędzy lodami 33 doby, z których tylko jedna była bez mgły.

Babuszkin dokonał 5 większych lotów i 10 mniejszych i za każdym razem musiał powracać z powodu niemożliwości przebicia się przez mgłę. Najdłuższy lot Babuszkina, który trwał od 29 czerwca do 4 lipca, należy do najwspanialszych kart w historji lotnictwa północnego.

Pozostali członkowie ekspedycji oczekiwali powrotu lotnika w niezwykłym napręźeniu. Wtedy to ekspedycja doszła do przekonania, że odległość, dzieląca „Małygina" od grupy gen. Nobile, jest zbyt wielka i że nie pozostaje nic innego, jak dążyć do jej zmniejszenia. Jak stwierdza kierownik ekspedycji „Małygina" prof. Bize, łamacz lodów postanowił ominąć wyspę Nadziei, która leży w obrębie działania silnego prądu, niosącego bez przerwy olbrzymie masy lodów. Poniżej wyspy Nadziei przechodzi jedna z gałęzi Golfstromu, stwarzając warunki bez porównania pomyślniejsze. Jak słusznie przypuszczała ekspedycja, na południe od wyspy Nadziei lód był bez porównania mniej ścisły i ekspedycji udało się dotrzeć do 97 równoleżnika. Oprócz ciepłego prądu na pomyślny przebieg podróży wpływa zmiana wiatru i rozpoczynające się wreszcie polarne lato. Akcja Babuszkina doznała tymczasem nowego niepowodzenia, gdyż samolot jego, podnosząc się z pola, pokrytego topniejącym lodem, złamał obie płozy. Ekspedycja zamierzała udać się w kierunku grupy Viglięry, która znajdowała się stosunkowo najbliżej, lecz 13 lipca otrzymała wiadomość, że grupa ta została już uratowana przez okręt „Krasin". „Małygin" osiągnął jednak rekord niebywały dotychczas, docierając do 79 równoleżnika. Rekord ten był zdobyty z ciężkim trudem — okręt doznał wielu poważnych uszkodzeń.

Jeszcze w okolicy wyspy Nadziei na „Małyginie" dowiedziano się z przychwyconych zagranicznych komunikatów radjowych o zaginięciu Amundsena. Wkrótce potem komitet, kierujący akcją ratunkową, zwrócił się do „Małygina" z prośbą o ratunek dla Amundsena. Poszukiwanie zaginionego podróżnika stało się teraz głównem zadaniem „Małygina". Po szeregu podróży w rozmaite strony, które nie dały żadnych rezultatów, zapas węgla na okręcie został doszczętnie wyczerpany i „Małygin" musiał się udać w powrotną podróż do Archangielska.

Rozpatrując całokształt prac ekspedycji „Małygina" należy stwierdzić, że aczkolwiek nie udało się jej uratować grupy gen. Nobile, to jednakże dokonała ona bardzo poważnych prac w czasie poszukiwania Amundsena. Profesor Bize przypuszcza że samolot Amundsena uległ katastrofie na pełnem morzu i wobec tego szczątki jego nigdy nie zostaną odnalezione. Poszukiwania, prowadzone przez „Małygina", aczkolwiek nie dały rezultatów, przyczyniły się jednak wydatnie do zbadania krajów podbiegunowych.

Powrót Prezydenta Rzplitej do Spały.

POZNAN, 1. 8. (Pat.). Po 2-tygodniowym pobycie p. Prezydent Rzeczypospolitej opuścił dziś rano Poznań, i wraz z małżonką wyjechał przez Kalisz do Spały.

Orszak p. Prezydenta poprzedzał samochód wiozący wojewodę Borkowskiego, który odprowadził p. Prezydenta aż do granic województwa.

—o—

W lotnictwie polskiem nie dzieje się dobrze.

WARSZAWA, 1. sierpnia. (A. W.) Adolf Nowaczyński atakuje w dzisiejszej „Gazecie Warszawskiej" departament lotnictwa w związku z ostatnio rozreklamowanym lotem transatlantyckim oraz w związku z tragicznym finałem lotu do Bagdadu, zakończonym śmiercią por. Szalasa. Dalej autor interpeluje departament, dlaczego lotnicy nie byli zaopatrzeni w mapę lotniska bagdadzkiego — przed odlotem — które stało się przyczyną nieszczęścia.

—o—

Katastrofalny tajfun.

Utonęło 12.000 osób. — Kilka miast zniszczonych.

PARYŻ, 1. 8. (Pat.). „Petit Journal" donosi z Manilli, że szalejący tam tajfun wyrządził olbrzymie spustoszenia na wyspie Panay. Kilka miast uległo zniszczeniu, między innymi miasto Iobaras, gdzie utonęło 12.000 mieszkańców.

—o—

Katastrofy kolejowe.

AUGSBURG, 1. 8. W Dinkenscherben w Szwabji zdarzyła się wczoraj wielka katastrofa kolejowa. Przyspieszony pociąg osobowy wpadł na stacji na pociąg towarowy, przyczem zginęło 12 osób a 35 zostało ranionych.

—o—

BUDAPESZT, 1. 8. Pociąg pospieszny, jadący do Bukaresztu, wykoleił się koło stacji Tapioszeli. Cztery wagony przewróciły się. Bliższych szczegółów dotąd brak.

USTALENIE GRANICY POLSKO- RUMUŃSKIEJ.

WARSZAWA. 1. sierpnia. (A. W.) Polsko-rumuńska komisja delimitacyjna, zakończyła prace techniczne, nad wytyczeniem granic między Polską a Rumunją. Jedynie wytyczenie granic kilku miejscowości pozostało jeszcze kwestją sporną, która załatwiona ma być w drodze dyplomatycznej.

—:::—

ZGON „WARSZAWIANKI".

WARSZAWA. 1. sierpnia. — (A. W.) Dziennik „Warszawianka" wydawany przez posła Strońskiego z dniem dzisiejszym przestaje wychodzić. Wydawnictwo „Warszawianki" zapowiada, że pismo to zacznie znowu wychodzić w jesieni jako tygodnik.

—:::—

WIELKA POWÓDŹ W SYBERJI.

MOSKWA. 1. sierpnia. (Pat.) Wylew Amuru trwa w dalszym ciągu. Miasto Błagowieszczańsk zostało ewakuowane. Samoloty przewiozły 36.000 mieszkańców dotkniętych katastrofą powodzi. W akcji ratunkowej biorą udział statki i barki.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 2 sierpnia

SKON TOW. BOLESŁAWA JAROSZEWSKIEGO. Wczoraj podaliśmy wieść o zgonie zasłużonego działacza w ruchu robotniczym, oraz członka Rady Naczelnej PPS. tow. Bolesława Jaroszewskiego.

Przez przeoczenie mylnie jednak było podane nazwisko B. Januszewskiego, co niniejszem prostujemy.

ZNÓW UŻYCIE BRONI PRZEZ POLICJANTA. St. post. Michał Łoś, stacjonowany w Starym Samborze, w czasie aresztowania Szymona Czernianowicza za ciężkie uszkodzenie ciała, zmuszony był pchnąć bagnetem aresztowanego, gdyż ten stawiał opór i rzucił się na policjanta. Czernianowicz został zraniony w udo. Po zaopatrzeniu odstawiono go do aresztu.

OFIARY JAZD NIEOSTROŻNYCH. Wczoraj przedpołudniem za rogatką Żółkiewską, rzeźnik Tomaszewski najechał wózkiem na 14- letnią Katarzynę Galantównę, która doznała obrażeń na nogach.

W ul. Jagiellońskiej został potrącony autem nr. 8266 przechodzący jezdnią 18- letni Salomon Lider, przyczem doznał złamania lewej ręki.

65- letnia Lea Katz, oraz 15- letni Marjan Horowitz, zostali również potrąceni autami, przyczem doznali tak ciężkich obrażeń, że Pogotowie rat. zmuszone było odwieźć ich do szpitala.

W ul. Przerwanej 4- letnia Ernestyna Blasberg, została potrącona przez motocykl nr. 90.015, przyczem doznała lekkich obrażeń. Motocyklista wręczył rozpaczającej matce dziecka 15 zł. na „cukierki“ i odjechał w dalszą drogę.

NIE PRZYPADEK LECZ PRZEJECHANIE. Onegdaj podaliśmy, że na gościńcu koło Rzęsny Ruskiej spadł z motocykla St. Konopacki, przemysłowiec i zmarł następnie, wskutek doznanych obrażeń.

Okazało się następnie, że nieszczęsny nie padł ofiarą własnej nieostrożności, lecz został przejechany przez pędzącego na skręcenie karku pewnego właściciela samochodu. Nazwisko sprawcy przejechania, kompetentne czynniki zachowują w głębokiej tajemnicy.

Zapewne wyniki dochodzeń zostaną podane do wiadomości rodziny ofiary rozwydrzenia automobilowego, oraz do wiadomości publicznej.

ZAMIAST OGŁUSZYĆ RYBY SAM SIĘ POKALECZYŁ. Michał Pańków, pomocnik fryzjerski, w zakładzie B. Stoińskiego, jak to wczoraj podaliśmy spowodował eksplozję zapalnika od granatu, przyczem odłamki metalowe poraniły go na twarzy i piersiach. Stojący obok dwaj jego koledzy zostali również lekko poranieni.

Pańków, będąc przesłuchany zeznał, że otrzymał granat wraz z zapalnikiem od swego przyjaciela radjo-mechanika Wernera, w celu użycia go do ogłuszenia ryb przy połowie. Sierżant Zygmunt Putz, przydzielony do składnicy artylerji, zeznał, że granat przyniesiony przez Wernera jest najnowszego typu, i gdyby był eksplodował, byłby spowodował wielkie spustoszenie.

W sprawie tej przesłuchano następnie Wernera, który zeznał, że niebezpieczny granat otrzymał w ogrodzie Kościuszki od nieznanego mu bliżej żołnierza. Dalsze dochodzenia w toku.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Abraham Żółtkowski, zam. przy ul. Kamińskiego, przypadkowo dostał się pod koła wozu spedycyjnego, przyczem doznał złamania prawej nogi. Żółtowskiego odstawiono do szpitala.

Z KRONIKI POŻARNEJ. Helena Sabatowa, przekupka, znosząc z Rynku kosze z jarzynami do piwnicy realności przy ul. Krakowskiej l. 5., przez nieostrożność pozostawiła palącą się świecę, która spowodowała zapalenie się nagromadzonych w piwnicy rupieci.

W mieszkaniu Abrahama Marjasza przy ul. Szpitalnej l. 21, zapaliła się ścianka drewniana.

W obu wypadkach straż pożarna ogień zlokalizowała i ugasiła.

WIZYTY NIEPROSZONYCH GOŚCI. Nieznani osobnicy włamali się do mieszkania Rozalji Moczuskiej zam. przy ul. Kordeckiego l. 24., skąd skradli garderobę, wartości 200 zł.

Jacyś osobnicy dostali się wczoraj w nocy do mieszkania emer. pułk. Czesława Jankowskiego, przy ul. Nabielaka, skąd skradli pewną ilość srebra stołowego, nieustalonej na razie wartości.

ADEPCI WYTRYCHA W TARAPATACH. Jan Procajło i Józef Szajgec, terminatorzy u majstra krawieckiego Błażeja Wieczorkiewicza, zam. przy ul. L. Sapiehy, skradli na szkodę pracodawcy materje na ubrania, wartości 200 zł.. Powiadomiona o tem policja aresztowała obu terminatorów.

Stanisław Czerski, został aresztowany za kradzież raglanu z budki przy pl. Solskich, na szkodę Jakóba Brandla.

Rozalja Biega, dostała się do aresztu za współuczestnictwo w kradzieży kosza z rzeczami, na szkodę kucharki, Marji Ruoto.

Mieczysław Duda został aresztowany za kradzież pióra amerykańskiego, wartości 60 zł. na szkodę Ignacego Flaschera.

Józef Iwaniszyn podzielił los jego, za usiłowaną kradzież kieszonkową, na pl. Krakowskim, na szkodę Józefa Boraczyńskiego.

—o—

Z TYTUŁU kary konwencjonalnej, wynikłej z przewinienia służbowego, składam na fundusz prasowy „Dziennika Ludowego“ zł. 20.—.

K. O.

—:::—

NA KOLONJĘ DLA DZIECI, Weingarten zł. 5.—.

—:::—

Krwawy dramat miłosny na lotnisku w Warszawie.

Student zranił żonę sierżanta i sam się postrzelił

Józef Bogdański i Stefan Ruszkowski byli powiernikami N. Szczepańskiego, słuchacza wyższej Szkoły gospodarstwa wiejskiego.

Wszyscy trzej mieszkali na jednem piętrze domu przy ulicy Marszałkowskiej.

Szczepański zakochał się w żonie sierżanta wojsk lotniczych Franciszka Jarmużyka — w 24-letniej Stefanji.

Przyjaciołom swoim pokazywał jej fotografję, odczytywał im wiersze, pisane do pani swego serca i t. p.

Początkowo przyjaciele lekceważyli te zwierzenia młodzieńca, ale gdy wczoraj o godzinie 6 popołudniu Szczepański niezwykle podniecony po wypiciu większej ilości alkoholu, wybiegł od przyjaciół z fatalnym okrzykiem: „Mąż jej wczoraj wyjechał na urlop, muszę z nią dziś skończyć“, — Bogdański i Ruszkowski postanowili przeciwdziałać nieszczęściu.

Wiedząc, że Szczepański pojechał na lotnisko wojskowe, gdzie mieszkali sierżantostwo — młodzi ludzie popędzili tam taksówką i w mieszkaniu pp. Jarmużyków zastali taką scenę: dokoła stołu uciekała sierżantowa, a za nią student z rewolwerem.

W tej chwili *posypały się strzały i dał się słyszeć rozpaczliwy krzyk kobiety.*

Nieprzytomna z przerażenia kobieta wybiegła z mieszkania w kierunku sal kasyna podoficerskiego, błagając o ratunek.

Za nią biegł rozjuszony Szczepański i z rewolweru posyłał za nią kule.

Na szaleńca rzucił się szeregowy Nowicki, probując wyrwać mu broń. Ale Szczepański odtrącił go z furją i strzelił. Na szczęście chybił. Strzały zaalarmowały innych żołnierzy, którzy z karabinami gotowemi do strzału zagrodzili drogę szaleńcowi.

Wówczas Szczepański, widząc, że nie ujdzie — skierował lufę rewolweru w pierś. Padł strzał, kula przeszyła mu jeno lewe ramię.

Po rozbrojeniu rannego zajęto się jego ofiarą: upadła ona na progu sali kasyna, ranna w pierś.

Nieprzytomną, w stanie ciężkim, odwiozło ją Pogotowie ratunkowe do szpitala Ujazdowskiego.

Jej brutalnego adoratora umieszczono również w szpitalu.

—:::—

Skok z piętra i trucizny

lekarstwem na zawiedzioną miłość desperatek.

18-letnia Anna Huk, służąca u N. Flisserowej, zam. przy ul. Jagiellońskiej l. 20, wczoraj po godzinie drugiej po północy skoczyła z II-go piętra w zamiarze samobójczym.

Przybyły na miejsce lekarz Pogotowia ratunkowego stwierdził, iż desperatka doznała złamania prawej nogi, oraz ogólnych potłuczeń. Po udzieleniu pierwszej pomocy odwieziono ją do szpitala.

Wczoraj wieczór na Łysej Górze przy ul. Wojciecha, służąca, obecnie bez zajęcia Stefanja Tymicka, zatruła się kwasem solnym.

18-letnia Anna Pawluk, służąca, usiłowała struć się jodyną. Pogotowie rat. odwiozło obie desperatki do szpitala. Powodem zamachów samobójczych była zawiedziona miłość.

Wczoraj, wieczór w restauracji Vogla na rogu ul. Sykstuskiej a Słowackiego jakaś nieznanego nazwiska kobieta w zamiarze samobójczym kilkakrotnie pchnęła się scyzorykiem w pierś. Jej również lekarz Pogotowia rat. udzielił pomocy.

Rozbicie i okradzenie kasy w koncernie „Dąbrowa“.

Łupem kasiarzy padło 46.000 zł.

Nie wykryci na razie sprawcy dostali się wczoraj w nocy do biur koncernu „Dąbrowa“ przy pl. Marjackim l. 8. Złodzieje, mistrze w swym fachu, przy pomocy specjalnych narzędzi rozebrali wpierw zamek u drzwi wchodowych do biura, następnie zaś pozabierali stopki i żarówki u lamp, aby w razie przybycia nocnej kontroli módz uciec w ciemnościach nocy. Po załatwieniu tych wstępnych czynności złodzieje przy świetle latarek elektrycznych wycięli otwór w kasie ogniotrwałej, poczem skradli znajdujące się wewnątrz 46.000 złotych. Włamywacze, odchodząc, wodą zmyli ślady odcisków palców na ścianach kasy oraz ślady stów na posadzce.

Po dokonaniu tych czynności włamywacze niepostrzeżenie wymknęli się z gmachu.

Odwaga i energja zwrotniczego

uratowała od wielkiej katastrofy kolejowej.

Nadwórna.

Przed kilkunastu dniami, w dniu 18-go lipca rano, przed nadejściem pociągu osobowego Nr. 3121 ze Stanisławowa, urwało się na dworcu kolejowym w Nadwórnej ponad 10 wozów towarowych ze średniego toru i pędziły na tor, na który wjechać miał pociąg osobowy. Zwrotniczy Barylak Szczepan z narażeniem swego życia, podkładał hamulce pod pędzące wozy i dzięki tej odwadze i energji — uniknęliśmy nieszczęścia.

Dowiedzieliśmy się o tym fakcie dopiero z opowiadania naocznych świadków i podajemy tę wiadomość chociaż spóźnioną, by podnieść zasługę robotnika, któremu zapewne żadna władza przełożona nie wyrazi uznania.

Bo kto tu uratował może wielu ludzi od kalectwa lub nawet od śmierci — zwykły kolejarz.

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Czwartek, o 7.30 „Straszny Dwór".
Piątek, o 7.30 „Wesołe Kumoszki z Windsoru".
Sobota, o 7.30 „Halka".

—:::—

Teatr Nowości zamknięty.

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

KOPERNIK: „Kobieta Sfinks" oraz „Syn Szeika na wesoło".
MARYSIENKA: „Kobieta Sfinks" oraz „Syn Szeika na wesoło".
APOLLO: „Harry Peel, Niebezpieczna gra, Nad brzegami Gangesu".
LEW: „Niebezpieczna dziewczyna".
PALACE: „Upiorny dom".
FATAMORGANA: „Kochanka".
GRAŻYNA: „Braterstwo krwi".
CHIMERA: „Rewja nad rewjami".
CASINO: „W sidłach życia".
BAJKA: „Trędowata".

Z wydawnictw.

NR. 15. DWUTYGODNIKA „ŚWIAT KOBIECY" przynosi zbiór ciekawych artykułów. A. Gürtler — Kobieta a prawo i zbrodnia; Kathleen Norris — Czy warto być moralną; A. Wyleżyńska — Prawda Pocałunku; M. Nowina — Chiromancja; M. Padechowicz — Rola kobiety w kształtowaniu kulturalnego mieszkania; Jean Patou — Co to znaczy dobrze ubrana kobieta; Mewa — O sukniach ślubnych; Efeb — Zmarszczki; Fifi — List do Pani Redaktorki; — Wytworne modele, Kącik praktyczny, Dobra Gospodyni w części utylitarnej tego pożytecznego i ciekawego pisma.

Wycieczki Uniwersytetu Ludowego i T. U. R. we Lwowie.

W TATRY. Wpisy na tę wycieczkę już zamknięte.

NA GÓRNY ŚLĄSK od dnia 8-go do 13-go września. Wycieczka zwiedzi: Kraków, Katowice, Królewską Hutę, Chorzów — huty, kopalnie węgla oraz zakłady tekstylne w Bielsku.

Zgłoszenia przyjmuje się do 28. lipca.

Pierwszeństwo przy przyjmowaniu na wycieczkę mają członkowie Uniwersytetu Ludowego, T. U. R. oraz członkowie tych Zw. zawodowych, które są członkami powyższych towarzystw.

Zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat Uniw. Ludowego, ul. Bourlarda 5, codziennie od godz. 5—7 popoł.

—:::—

Firm. 46.
Spłdz. IV. 484.

Zmiany dotyczące firmy spółdzielni.

Do rejestru wpisano dnia 19 marca 1928. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: »Brazylja« spółdzielnia spożywczo kolonjalna z ogr. odp. we Lwowie. Zmiany: Uchwałą Walnego Zgromadzenia z dnia 23. IX. 1927 zmieniono ust. V i VII statutu w brzmieniu ustalonem w protokole załączonym do aktów. Udział członka wynosi odtąd 25 zł. Członkowie odpowiadają za zobowiązania spółdzielni zdeklarowanymi udziałami.

Sąd okręgowy cyw. jako handlowy Oddział IV.
We Lwowie, dnia 2. marca 1928.

Firm. 1879.
Spłdz. III. 254.

Zmiany dotyczące spółdzielni.

Data wpisu: 9 stycznia 1926. Siedziba i brzmienie firmy: »Aroma« spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością we Lwowie. Uchwałą Walnego Zgromadzenia z dnia 30. VII. 1927 i zmienione §§ III i XIX statutu w brzmieniu ustalonem w protokole dołączonym do aktów. Przedmiotem spółdzielni będzie nabywanie i pozbywanie wszelkiego rodzaju towarów niewyjętych z obiegu, a to tak na własny rachunek jak cudzy tak członkom jak i nieczłonkom.

Sąd okręgowy cyw. jako handlowy Oddział IV.
We Lwowie dnia 10 grudnia 1927.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW ŁAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.